Dzisiaj jest pierwszy września. Obudziłam się rano, szybko się ubrałam i zjadłam śniadanie. Potem trochę smutna, ( bo kończą się wakacje ) poszłam na rozpoczęcie roku szkolnego. Kiedy weszłam na salę, zobaczyłam dziewczynkę, której jeszcze nigdy nie widziałam…

 Była ładna, ale wyglądała na trochę zagubioną. Miała całkiem długie, rude włosy, jasną cerę i mnóstwo piegów na twarzy. Jej oczy były zielone, nos mały i smukły, a usta jasnoróżowe. Ubrana była w białą sukienkę z bufiastymi rękawami i koronkowymi falbankami. Moim zdaniem jej strój był bardzo dziwny, ale to przecież tylko ubranie na początek roku. Następnego dnia, gdy przyszłam do szkoły ta dziewczynka miała podobną sukienkę jak poprzedniego dnia, tylko że ta była błękitna. To zdziwiło mnie jeszcze bardziej, bo przecież do szkoły nie nosi się takich ubrań. Na lekcji zobaczyłam, że jakoś dziwnie przygląda się tablicy multimedialnej, ale potem postanowiłam z nią porozmawiać.

- Cześć, jestem Natalia… a… ty jak się nazywasz? – zapytałam się.

- Mam na imię Ania. Będę chodzić do 5a.

- Czyli do mojej klasy. – powiedziałam w chwili, kiedy zadzwonił dzwonek,

Po kilku lekcjach zauważyłam, że Ania zachowuje się bardzo dziwnie. Na polskim, gdy wszyscy wyjęliśmy zeszyty i piórniki, ona wyjęła tabliczkę i rysik. Na informatyce kiedy my robiliśmy prezentacje, dziewczynka zastanawiała się jak włączyć komputer. Natomiast na wf – ie, kiedy my zaczęłyśmy ćwiczyć, Ania dziwnie się na nas popatrzyła i próbowała robić to co inne, ale pani zwróciła jej uwagę, że nie ma stroju i kazała jej siedzieć do końca lekcji na ławce. Poza tym zazwyczaj mówiła do nauczycieli kwiecistym językiem i używała bardzo wielu trudnych słów. Na przerwie porozmawiałam z koleżankami z klasy, żeby zobaczyć co myślą o tej nowej. Niektóre dziewczynki mówiły, że jest dziwna, inne, że nie ma gustu i ubiera się w sukienki z dziewiętnastego wieku. Ogólnie klasa jej nie polubiła. Potem znowu spróbowałam porozmawiać z energiczną i kreatywną Anią

- Przeprowadziłaś się skądś czy po prostu zmieniłaś szkołę?- zagadałam do niej.

- Hmm… Jak… by to ująć… przeprowadziłam się z Anglii. – odpowiedziała.

To tez wydało mi się dziwne, bo zwykle wie się czy się przeprowadziło czy nie. Ania zaciekawiła mnie coraz bardziej. Zauważyłam, że na większości lekcji siedzi sama, z tyłu sali, więc zapytałam się jej czy chciałaby ze mną usiąść i zgodziła się. Na lekcji pilnie notowała wszystko, co powie nauczyciel, ale gdy miała przyjść do tablicy i rozwiązać zadanie, nie odzywała się i zostawała na miejscu. Okazała się bardzo miła, ale zachowywała się trochę jakby naprawdę żyła w dziewiętnastym wieku. Następnego dnia (na przyrodzie) Ania zagadała do mnie.

- Wiem, że klasa uważa mnie za dziwna i staromodną – powiedziała, nieco zniżonym głosem.

Zastanawiałam się skąd o tym wie, skoro nikt jej nie powiedział, a wszyscy byli dla niej w miarę mili.

- Szczerzę mówiąc, wiem dlaczego. Jestem Ania Shirley, mieszkam na Wyspie Księcia Edwarda, w Avonlea, na Zielonym Wzgórzu.

- Przecież to niemożliwe! – zrobiłam zdziwiona minę.

- Czy to naprawdę Ania Shirley!?!? To nieprawdopodobne. – pomyślałam.

- A jednak! Przeniosłam się w czasie – odpowiedziała podniecona.

- Co?!? Przecież podróże czasie są niemożliwe!?!Bzdury gadasz.

- Myśl sobie co chcesz, ja ci tylko mówię jak się tu znalazłam. – uśmiechnęła się.

Byłam w szoku. Przecież to niemożliwe, ale poco miałaby gadać takie bzdury… Następnego dnia Ani nie było w szkole.

 Jeśli to naprawdę była Ania Shirley, to bardzo się cieszę, że poznałam główną bohaterkę „Ani z Zielonego Wzgórza”. Uważam, że jest bardzo miła i jeśli to możliwe, chciałabym się z nią spotkać jeszcze raz.

Natalia Sodolska